

Oda do przyszłości

Autor: Dariusz Konarzewski
10.10.2009.

Pomyśl o miejscu, do którego nie chciałbyś pójść nawet za cenę dotkliwej kary. O miejscu, które napawałoby Cię takim strachem, że byłbyś skory symulować chorobę, aby nie musiano Cię tam wysłać. A gdybyś jednak tam trafił, marzyłbyś tylko o wyjściu, o tej chwili, gdy wreszcie wydostaniesz się na dwór, na świeże powietrze. To straszne miejsce nie jest więzieniem, to współczesna szkoła, w oczach wielu dzisiejszych nastolatków...

Kiedy rozmawiam z młodymi ludźmi, wszyscy zdają się mieć jeden wspólny temat – zniechęcająca szkoła. Nudne zajęcia, zbyt dużo wymagań i uczulenie na samo słowo „praca domowa”. To zastanawiające, że coś tak fantastycznego jak nauka może być tak bardzo odpychające dla współczesnych uczniów. Poznawanie otaczającego nas świata wydaje się być przecież fantastyczną przygodą. Wiedza rozwija umysł, poszerza horyzonty i sprawia, że z łatwością potrafimy robić rzeczy, o których dotychczas trudno było nawet pomyśleć. A jednak – realia są zaskakujące. Do nauki można zniechęcić każdego. Jeśli myślisz, że Twoje dziecko samo wybiera kierunek, w którym chce się rozwijać, jesteś w błędzie. Robi to Pani od matematyki, która znęca się nad nim przy tablicy, robi to Pan od fizyki, który każe wykuwać nudne wzory, robi to Pani od historii, która zwraca większą uwagę na daty, niż rozwój umiejętności analitycznych. Jest wielu wspaniałych nauczycieli z pasją, energią i determinacją do wpajania użytecznych informacji, jeśli jednak Twoje dziecko nie będzie miało wystarczająco dużo szczęścia aby ich spotkać na swojej drodze, to gdzieś tam głęboko w jego umyśle pojawi się cała masa negatywnych asocjacji. A nawet jeśli mimo to, uda Ci się odnaleźć małego geniusza we własnym dziecku, możesz być pewny, że system wyrówna jego poziom do średniej klasowej. I to wszystko, nie w mrocznych czasach średniowiecza, lecz dzisiaj, w dobie globalizacji, Internetu i technologicznego boomu. Głęboko wierzę, że rozwój transferu informacji wymusi wreszcie zmiany. Liczę, że coraz trudniej będzie wysyłać ludzi na nudne zajęcia, podczas gdy renomowane uniwersytety publikują w sieci tysiące godzin wykładów. Liczę, że zmieni się rola nauczyciela, który z nudnego wykładowcy, będzie musiał przeobrazić się w interaktywnego przewodnika po fascynującym świecie przełomowych odkryć, technologii i własnych bogatych doświadczeń. Osoby, której spojrzenie z szerszej perspektywy, nie będzie przeszkadzać w pochyleniu się nad sprawami z pozoru błahymi, jednak stanowiącymi codzienność dla uczniów, w zależności od wieku, poziomu i indywidualnych zainteresowań. Mam taką nadzieję, ponieważ wiem, że rola nauczyciela, mentora, coacha to odpowiedzialna, ważna misja. Wymaga ciągłego rozwoju, charakteru i ciężkiej pracy. Mam taką nadzieję także dlatego, że myśląc w przyszłości o własnym dziecku, chciałbym oszczędzić mu wieloletniej „odsiadki”.